„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe o godz. 6-tej wiecz.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach kwartalnie kor. 18. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie wieczorne.

Cena 4 halerze.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, przesyłać należy do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 109

Nr. 49. Kraków, piątek dnia 1 lutego 1907 r. ROK XV.

Kronika

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, dnia 31 stycznia.

— **Sprawy miejskie.** Wczoraj odbyło się po siedzenie sekcji ekonomicznej pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Leo. Sekcja zasta nawiała się nad sprawą odstąpienia części placu Arjańskiego pod budowę kliniki psychiatrycznej i upoważniła prezydenta miasta do przepro wadzenia rokowań z Senatem akademickim i Wydziałem krajowym w myśl postanowień Sekcyi. Prócz tego uchwaliła Sekcya przedstawić Radzie miasta projekt zmiany taryfy cmentarnej. —Również wczoraj odbyło się pod prze wodnictwem I wiceprezydenta miasta p. Chylińskiego posiedzenie Sekcyi szkolnej. Przedmiotem obrad była sprawa zaprowadzenia podwójnego etatu nauczycielskiego w szkołach krakowskich. Uchwalono przedłożyć Radzie miasta wniosek o zwrócenie się do Rady szkolnej krajowej z przedstawieniem, ażeby tak w interesie samej szkoły, jako też celem polepszenia stosunków materyalnych nauczycieli tymczasowych w Krakowie zaprowadziła podwójny etat nauczycielski w tych szkołach, w których już od dłuższego czasu utrzymują się stałe oddziały równorzędne we wszystkich klasach pospolitych. Następnie załatwiono kilka spraw natury administracyjnej.

— **Fałszerze metryk.** Policja aresztowała Abrahama Rychtera, urzędnika stanu cywilnego i jego syna Dawida, ponieważ na podstawie zebranych poszlak przekonano się, że obaj od dłuższego czasu fałszowali metryki urodzenia i księgi, w celach wyrobienia dokumentów. Śledztwo wstępne prowadzi komisarz policji p. Krupiński.

— **Z kroniki policyjnej.** Wczoraj przed południem, podczas targu na Rynku głównym, spostrzegła Fani Wohl, że z zamkniętej torebki skradziono jej pugilares z kwotą 68 koron 80 h. Równocześnie zauważyła dwóch wyrostków, ucie kających w ulicę Grodzką. Wezwany żołnierz policyjny przychwycił jednego z owych chłopaków, niejakiego Eliasza Rottera liczącego lat 16. Chłopak aresztowany, ofiarował policyantowi 48 koron aby tylko puścił go wolno. Drugiego wyrostka, 12 letniego Abrahamka Finka przychwycono też i znaleziono przy nim 20 k. Areszto wani twierdzili zrazu, że pieniądze znaleźli, wreszcie jednak przyznali się do kradzieży.

— **Skonfiskowany kalendarz.** Prusacy boją się nawet ściśle historycznych opowiadań o pow staniu Kościuszki. A nużby lud w Poznańskiem począł rozumować, że jak gwałty moskiewskie, podobnie i pruskie gwałty można odpierać?...

W Kalendarzu powieściowym na rok 1907 wydanym w Winterbergu, znajduje się artykuł historyczny o Bartoszu Głowackim, i podaną jest rycina pomnika postawionego mu we Lwowie. Prokuratorja pruska uznała artykuł ten jako niebezpieczny dla Prus, i skonfiskowała wszyst kie kalendarze na podstawie wyroku sądu poznańskiego z dnia 22 grudnia 1906 r. do L. 236 Co roku prawie konfiskują w Prusiech kalendarze Steinbrenera za artykuły patryotyczne, mimo to niesumienni konkurenci obrzucają je złośliwemi oszczerstwami.

— Betlejem polskie w Toniach. Ostatnie dwa przedstawienia odbędą się w sobotę dnia 2 lutego i nazajutrz w niedzielę o godzinie 6 popoł. Bilety po 2 kor. są do nabycia w księgarni Friedleina i w kawiarni Sauera. Odwóz i przywóz włościańskiemi sankami za dopłatą 1 kor. od osoby przy kupnie biletu. Sanki czekać będą przy rogatce na końcu ul. Długiej o godzinie 5 pop. w dniu przedstawienia i zabiorą gości krakowskich do Toń za okazaniem biletu, a po ukończeniu przedstawienia odwiozą z powrotem do rogatki.

Raut św. Wincentego á Paulo.

W piątek dn. 8 lutego b. r. odbędzie się w hotelu Saskim o godz. 9 wieczór Raut na dochód ubogich chorych zostających pod opieką Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Jako gospodynie figurują panie: Janowa Federowiczowa, Witoldowa Hausnerowa, Wojciechowa Kossakowa, Juliuszowa Leowa, Kazimierzowa Lubomirska, Janowa Mieroszowska, Kazimierzowa Morawska, Władysławowa Mycielska, Karolowa Raczyńska, Dominikowa Radziwiłłowa, Marya Rettingerowa i Edwardowa Tyszkiewiczowa.

— **Z teatru miejskiego.** Wystawa „Rycerzy północy“ ukończona została w tych dniach najzupełniej. Po przedstawieniu środowego „Skąpca“ odbywało się do późna w noc prowizoryczne montowanie dekoracyj, oraz żmudna próba efektów świetlnych. Jeneralna próba odbyła się dziś rano. Uprzednio już poświęcono część prób scenom zbiorowym, w które sztuka Ibsena obfituje. Nowe dekoracye do dramatu wykonano w pracowni p. Spitziara. Kostjumowo część wystawy, najzupełniej nowa. „Rycerze północy“ grani będą na scenie krakowskiej w przekładzie p. Alfreda Wysockiego, jednego z niewielu u nas znawców języka norweskiego.

— **Koncert PP. Ekonomek.** Przypominamy, że w piątek dnia 1 lutego br. odbędzie się na rzecz ubogich pozostających pod opieką Pp. Ekonomek Koncert w sali Starego Teatru. Początek o godzinie 7 i pół wieczorem. Bilety po 6, 4, 3, 2 i 1 koronie nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek główny) od 9 do 12 i od 3 do 6, a przed rozpoczęciem koncertu w kasie Starego teatru.

— **Wspólna adoracya męska** Najśw. Sakramentu w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku odbędzie się dnia 3 lutego br. w niedzielę po poł. od godziny 3 do 4.

— **Z Kółka kontuszowego.** Staraniem Polskiego Kółka Kontuszowego w Krakowie odbędzie się dn. 3 lutego o godz. 8 rano uroczyste nabożeństwo w kościele Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku, na którem członkowie przystąpią wspólnie do Komunii św. Tegoż dnia odbędzie się wieczorek amatorski połączony z taneczną zabawą w dużej sali gmachu Sokoła. Dochód przeznaczony na cele Kółka Kontuszowego. Bilety można nabywać wcześniej w kancelaryi Polskiego Kółka Kontuszowego u skarbnika ks. Teofila Jarynkiewicza w domu przy kościółku Bożego Miłosierdzia ul. Felicyanek l. 2. w sklepie p. Józefa Gila ul. Starowiślna l. 38, i w handlu pp. Zajączka i Lankosza (Linia A.-B.) Początek wieczorku o godz. wpół do 7 wieczór.

— Śnieg tak gęsto zasłał wczoraj popołudniu całe miasto, że komunikacja zarówno piesza jak i kołowa zostały utrudnione. Wozy tramwajowe przestały kursować około godz. 8 wieczorem, dopiero wczesnym rankiem pługi śnieżne usunęły śnieg i umożliwiły komunikację. Termometr waha się między + 1° R. a 0. Sanki krążą znów po ulicach w znacznej liczbie.

— **Składka.** Dla biednej dziatwy polskiej w W. Ks. Poznańskiem, nadesłała do Administracji naszego dziennika p. Marja Wysocka z Limanowy 4 k. 55. h, zebrane w czasie Bożego Narodzenia.

Telegramy.

Audjencja u cesarza.

Wiedeń. Na ogólnych audjencjach, przyjął cesarz między innemi ministra hr. Dzieduszyckiego i Korytowskiego.

Nekrologja.

Wiedeń. B. szef w ministerstwie kolejowym i kierownik dyrekcyi budowy Wurmb, zmarł dzisiaj.

Nowy poseł serbski w Wiedniu.

Wiedeń. Nowy poseł serbski Simic przedstawił się wczoraj ministrowi spraw zagranicznych bar. Aerenthalowi.

Dymisja Polonyego.

Budapeszt. Zaraz na początku posiedzenia Sejmu zabrał głos minister Polonyi i oświadczył, że wobec oszczerstw, podniesionych przeciw niemu, wdrożył kroki sądowe przeciw oszczercom, mimo iż znaczna większość jego stronnictwa wraz z prezesem byli zdania które on także podzielał, że minister sprawiedliwości, jak długo posiada zaufanie większości posłów, nie powinien w podobnych wypadkach udawać się na drogę sądową. Ponieważ jednakże stanowiska tego nie podzielały niektóre inne stronnictwa, dla usunięcia różnic, wdrożył kroki sądowe i ze względu na toczący się proces uznał za stosowne podać się do dymisji, co wczoraj uczynił na piśmie. Kończąc swe przemówienie, zapewnił Polonyi, że i nadal służyć będzie zasadom partji niezawisłości (oklaski i okrzyki „Eljen“ u części partii niezawisłości).

Po tem oświadczeniu, opuścił Polonyi Izbę.

Aresztowanie złodziei kolejowych.

Lwów. Do Kurjera lwowskiego donoszą z Jarosławia, że od dłuższego czasu okradano w sposób niezwykły i śmiały pociągi towarowe między Rzeszowem a Lwowem. Wczoraj nareszcie powiodło się przyłapać w Radymnie dwóch złodziei, którzy w Jarosławiu wskoczyli do pociągu towarowego zdążającego do Przemyśla. Gdy służba stacyjna usiłowała w Radymnie złodziei przyłapać, ci dobywszy noży obronili się, pozostawili jednak po sobie ślady, które ich zdradziły, to też w kilka godzin później uwięziła żandarmerya owych dwóch złodziei. Nazywają się oni Mikus i Hramola. Jeden z nich jest robotnikiem na przestrzeni, drugi krewnym budnika kolejowego,

u którego znaleziono formalny magazyn kradzionych towarów.

Wielka śnieżyca.

Lwów. „Słowo Polskie“ donosi z Dukli, że cała okolica między Kronem a Sanokiem jest zupełnie zasypana śniegiem. Pociągi stanęły: lwowskie w Sanoku, krakowskie w Krośnie. Pocz ta z Dukli wczoraj nie odeszła. Przedmieście Dukli, Łąki, zasypane jest śniegiem do tego stopnia, że widać tylko kominy i szczyty dachów. Komunikacja między domami odbywa się przez tunele w śniegu i po dachach. W niedzielę wieczorem przeszła tamtędy burza z błyskawicą i grzmotami. Obecnie wicher ustał.

Katastrofa w Reden.

Reden. Stwierdzono, że pożar w szybie został stłumiony i niebezpieczeństwo dalszych wybuchów usunięte. W szpitalu w Neunkirchen znajduje się 24 rannych, których jednakże stan nie budzi poważnych obaw.

B nd t zm w Król. Pol.

Łódź. Wczoraj o godz. 10 wiecz. do kantoru browaru L. Ansztadta w Radogoszczu wtargnęło 4 uzbrojonych bandytów i zastawszy tam samego właściciela, pod groźbą rewolwerów, zażądali otworzenia kasy, z której zabrali 480 rb. i rozpierzchnęli się.

Uwolnienie Daniłowskiego.

Warszawa. Aresztowany przed sześciu tygodniami poeta i literat, Gustaw Daniłowski, został wypuszczony z więzienia po uprzedniem złożeniu kaucji, w sumie 1.500 rb. Jenerał-gubernator wyraził swoją zgodę na złożenie kaucji, z warunkiem atoli, iż p. Daniłowski niezwłocznie wyjedzie za granicę na czas trwania stanu wojennego. Wczoraj p. D. wyjechał do Zakopanego.

Polacy petersburscy wobec wyborów.

Petersburg. Na powtórnem zebraniu przedwyborczem Polaków petersburskich, postanowiono głosować za kadetami i upoważniono komitet wyborczy, ażeby wszedł w porozumienie ze stronnictwem kadetów przy wyborach.

Sądy polowe w Król. Pol.

Łódź. Wczoraj w lesie Konstantynowskim rostrzelano 40-letniego Stanisława Sobacińskiego, skazanego na śmierć przez sąd wojskowy polowy za rozboje i kradzieże dokonane w drugiej połowie grudnia na szosie Aleksandrowskiej. Dysponował go na śmierć wikarjusz kościoła N. M. Panny, ks. Edward Łapiński. Gdy z koszar pułku ekaterynburskiego gdzie się odbywał sąd polowy, prowadzono skazańca do więzienia przy ul. Długiej, usiłował on zbiedz. Schwytano go jednak i w straszny sposób pobito kolbami.

Dotychczas z wyroku sądu polowego w Łodzi stracono 13 osób, z tego 3 politycznych i 10 bandytów, według wyznania zaś—11 katolików, ewangelika i żyda.

Rewizje w Petersburgu.

Petersburg. Według urzędowego doniesienia, przy rewizji w instytucie elektrotechnicznym w Petersburgu znaleziono kasztę zecerską pełną czcionek, proklamacje do rekrutów, dwie formy gotowe, naczynie z farbą drukarską, obce paszporty, pieczęć organizacji wojskowo—rewolucyjnej okręgu petersburskiego, kwitarjusz do zbierania składek na organizację wojskowo—rewolucyjną, przeszło 4.000 proklamacyj rewolucyjnych, 10 paczek czcionek, dwie petardy, zapalnik rtęciowy do bomb, i czerwoną chorągiew z napisem: »Ziemia i wola«.

Uniwersytet moskiewski.

Moskwa. Centralny organ uniwersytecki, po naradzie z komisją postanowił odwołać swoją decyzję, dotyczącą zamknięcia wykładów i natychmiast zacząć wykłady. Na zebraniu tysiąca studentów przyjęto z zadowoleniem tę uchwałę.

Niepokóje w Odessie.

Odessa Z powodu rozpowszechniania proklamacyj z pogróżkami wysadzenia w powietrze parostatków i zabicia kapitana portu, rozstawiono kozaków i patrole. Domy bankierskie są pilnie strzeżone.

Odessa. Bomba w szkole handlowej była włożona do pieca o godz. 1-ej po południu podczas lekcji. W tym celu do szkoły weszło dwóch ludzi i kazali wyjść młodzieży, poczem natychmiast uciekli. Po wyciągnięciu bomby z pieca okazało się, że lont już dopalał się.

Prawybory robotnicze w Petersburgu.

Petersburg. Wybory pełnomocników robotniczych w Petersburgu dały według rachunków partyjnych 80 proc. socjalnych rewolucjonistów i 20 proc. socjalnych demokratów.

Oświadczenie Stołypina.

Petersburg. Prezydent Rady ministrów wystosował do jenerał gubernatorów, gubernatorów i sprawników i do namiestnika Kaukazu okólnik, w którym wskazuje na to, że od początku wyborów do Dumy pewne stronnictwa za daleko posuwają propagowanie swoich idei i przy pomocy prasy, rozpowszechniają fałszywą interpretację czynów i zamiarów rządu, aby w ten sposób zapewnić zwycięstwo kandydatom opozycyjnym. Prezydent ministrów stwierdza w tym okólniku, że przedstawiciele rządu nie mieszają się do walki stronnictw i że nie powinni wpływać na wybory i zapewnia ponownie, że jenerał gubernatorzy i gubernatorzy powinni zabezpieczyć zupełną swobodę wyborów, a mają występować tylko przeciw propagandzie rewolucyjnej i zaprzeczać wszystkim fałszywym pogłoskom o zamiarach i czynach rządu. Jakkolwiek program rządu jest znanym, to jednak koniecznem jest wskazywać ciągle na to, że polityka rządu nie może się zmienić skutkiem przemijających okoliczności. Rząd zapewnia, że Duma jest głównym czynnikiem odrodzenia porządku państwowego i podstaw państwa. Ma ona prawo inicyatywy na polu ustawodawstwa i znajdzie w rządzie szczerego współpracownika w pracy.

Zabójstwo policyantów.

Warszawa. Wczoraj strzelano na ulicy Wolskiej do policyantów, którzy odpowiedzieli ogniem. Jeden policyant zginął, drugi odniósł rany. Zawezwane wojsko przedsięwzięło kilka aresztowań.

Rosja i Japonja.

Petersburg. Podobno w japońsko-rosyjskiej komisyi przyszło do porozumienia w kwestyach spornych.

Snieżyca w Berlinie.

Berlin. Od wczorajszego wieczora pada tu bez przerwy śnieg, który pokrył ulice warstwą, grubości 40 cm. Komunikacya ustała.

Bójka duchownych w Betleem.

Rzym. »Corriere d'Italia« donosi z Jerozolimy: Dnia 22 b.m. wieczorem przyszło w kościele Betleemskim w którem znajduje się św. Grota, między Franciszkanami a armeńsko-greckimi duchownymi z powodu kwestji ceremonialu do sporów i bójki, w której dwaj Franciszkani odnieśli rany. Na wezwanie gwardjana, przybył do Betleem zarządca konsulatu włoskiego i wicekonsul francuski.

Bomby w Hiszpanii.

Barcelona. Na jednej z ulic znaleziono w nie dzielę bombę, którą odesłano do zbadania do koszar artyleryi — Gdy spowodowano wybuch tej bomby, kapitan, który ją badał, odniósł ciężkie obrażenia.

Dżuma w Australii.

Sydney. Stwierdzono tu 12 wypadków dżumy płucnej. Oprócz tego panuje tu dżuma gruczołowa. Skutkiem tego położenie jest poważne.

---

6 **Piotr Giffard.**

Dżonka.

Tak, wiem odrzekła p. Pierron i w celu ubicia targu udała się do lepianki naczelnika osady. Pomimo nieznośnego zaduchu panującego w domostwie, sprytna francuska obrała ten punkt dla zawarcia umowy by mieć w wójcie ewentualnego świadka.

Obaj przeciwnicy rozpoczęli zachwalanie swych dżonek. Pani Pierron zdecydowała się w końcu na wynajęcie łódki należącej do tęgiego chinczyka Tu-Foang.

— A zatem Tu-Foang mówiła wyruszamy jutro.

— Tak, jutro o świcie, pojutrze może być za póżno.

— A ile żądasz?

— 5.000 rs. odparł chińczyk po chwili wahania.

— Dobrze, otrzymasz je po przybyciu do Czifu obecnie składam zadatek.

— Do Czifu, lub do jakiego innego miasta.

— O nie! zaprzeczyła p. Pierron, jest to warunek niezbędny, musimy dotrzeć do Czifu.

— Zrobi się co można, — ale jeżeli Japończycy zmuszą nas do wylądowania w Hanhajwan, lub Wei-hai-Wei.... A jeśli burza nas spotka

Zaczynającą się sprzeczkę przerwał naczelnik gminy rozstrzygająco:

— Podróżnicy zapłacą resztę po przybyciu do Czifu, jeżeli nie będzie jakiej przeszkody, jeżeli jednak wmieszają się w tę sprawę duchy morza, dodał zabobonnie, to będą obowiązani do wypłacenia umówionej kwoty, pomimo wylądowania w jakim innym miejscu.

— No wszystko jedno, — odparła pani Pierron byleśmy w przeciągu 3 dni dotarli do chińskich wybrzeży.

Całe towarzystwo udało się następnie na brzeg w celu obejrzenia dżonki.

Poczciwy Tag postępował z powagą za swą przewodniczką rozglądając się w koło i nie biorąc żadnego udziału w układach, dopiero po dobiciu targu francuska zręcznie zagrała komedyjkę, zwracając się urywanemi słowami po rosyjsku do pseudo Amerykanina —

— Łódka, jutro rano, odjazd, Czifu.

— Horoszo, odparł tenże łamaną ruszczyzną.

— Horoszo, powtórzyli śmiejąc się chińczycy. W chwili gdy powrócono do lektyk rozległ się w dali huk eksplozyi.

— Prędzej! prędzej! nagliła p. Pierron, uciekajmy — zatoka jest widocznie wzięta za cel.

Ale nietylko zatoka... Cała twierdza i miasto było wprost zasypane pociskami Japończyków. Japończycy otworzyli ogień na wysokie mury forteczne, na zabudowania miejskie. Granaty padały nieomylną kierowane dłonią. Znaczna ilość domostw, między innemi villa p. Sokołow, stała w płomieniach. Wiktor, synek p. Pierron, w czasie nieobecności matki zapakował niezbędne rzeczy i oddawał się marzeniom o bliskiej podróży.

Wkrótce nadeszła p. Sokołow przebrana w męski swobodny kostyum, podniecona ogromnie świeżemi wrażeniami. W fałdach swego ubrania ukryła sekretną depeszę Stoessla do cara. Zapadła noc. Ostatnia noc na lądzie. Gromadka podróżnych spędziła ją bezsennie wsłuchując się w odgłosy walki i trzask walących się domów; na szczęście była to krótka noc letnia. O świcie stanęły przed domem lektyki. Pani Sokołow pierwsza zajęła w nich miejsce za jej przykładem poszli: pani Pierron, Tag i Wiktor. Wkrótce zna leźli się nad morzem.

Był to poranek letni. Morze wygładzone porannym wiatrem, zdawało się uśmiechać w promieniach wschodzącego słońca niepomne krwawych scen, których było świadkiem minionej nocy. Dżonka chwiała się lekko u wybrzeży, a białe jej żagle drżały niby skrzydła ptaka zrywającego się do lotu. Podróżnych otoczyła garstka obdartych chińczyków i nagich dzieci? Pani Sokołow wzruszona tym widokiem złożyła na ręce naczelnika osady parę asygnat.

Starzec zdumiony hojnością francuskiej damy padł jej do nóg wołając w narzeczu:

— Changa! Changa!

W okrzyku tym zawiera się zdumienie, wdzięczność i podziękowanie.

— No a teraz — w imię Boże zawołała wstępując do łodzi.

Wszyscy zajęli miejsca, skrzypnęły żagle, zmarszczyło się lekko przezrocze wód, dżonka powoli wypłynęła na pełne morze, pchana pomyślnym wiatrem.

P. Sokołow spoglądając na dalekie przestworza, w których gubił się wzrok jej tęskny oddała się na chwilę marzeniom.

Oto niosła ją łódź, oto leciała po gładkiej tafli wody, naprzeciw tego co może oczekiwał ją już w Czifu. Wkrótce otrząsnęła się z tych radosnych fantasmagoryi; nie był to czas na sny i marzenia! — groźna rzeczywistość wymagała trzeźwego umysłu i skupionej energii.

Tag, który dotąd grał z powodzeniem rolę dystyngowanego dżentelmana, wstał z miejsca i zbliżył się do steru. Zawołało na niego morze znanym mu językiem. Ocknął się w nim stary wilk czarnomorski. Z okiem utkwionem w dalekie nieboskłony badał kierunek wiatru, lub usiłował toni morskiej wydrzeć swym czujnym i wprawnym wzrokiem jej tajemnice.....

Z wolna białe mury Portu ginęły w oddali zacierały się bastyony, zewglone domostwa obłoki się błękitną mgłą oddalenia. Tag stojąc u steru oczekiwał chwili wypłynięcia na pełne morze. Ukazało się nakoniec rozlewne, bezbrzeżne, potężne.....

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wydawca i redaktor odpowiedzialny, Dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.